Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 24 sierpnia 1911 Nr. 191

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. ROPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Kółka rolnicze.

Z **Przemyśla** donoszą:

Trzynasta ogólna Rada Towarzystw Kółek rolniczych rozpoczęła wczoraj obrady przy licznym udziale uczestników w sali „Sokoła“.

Przybyli bardzo licznie włościanie, wielu nauczycieli i księży. Na estradzie obok prezesa zasiedli: marszałek krajowy hr. Badeni, ks. biskup Pelczar, reprezentant namiestnictwa radca dworu Szeligowski, protektor Tow. Brykczyński. Oprócz tego przybyło wielu przedstawicieli różnych instytucyj, wiceprezes Rady szkolnej krajowej Dembowski, inspektor Zaleski, oraz dwudziestu kilku posłów parlamentarnych i sejmowych. — Nastrój zgromadzenia był naprężony, bo ludowcy zapowiadali „próbę sił“. To też w przemówieniach dygnitarzy brzmiała nuta pojednawcza i wskazywano na szkodliwość rozpolitykowania.

Prezes Towarzystwa Cielecki stwierdził, że ubiegły rok był jednym z najpomyślniejszych w rozwoju Towarzystwa. Wspomniał dalej o stosunkach do bratnich Towarzystw, jak Związek straży pożarnych, Towarzystwo Szkoły Ludowej, z któremi stosunki są jak najlepsze. Dalej wspomniał o Towarzystwie rolniczem i Towarzystwie gospodarskiem, które stykają się z Kółkami na jednem polu pracy, przyczem zaznaczył, że zwłaszcza w zachodniej części kraju daje się zauważyć, jakoby organizacya handlowa chciała wessać w siebie Kółka rolnicze. Jeżeli mówi się o zlaniu się tych trzech rolniczych instytucyj, to możnaby się na to zgodzić tylko pod warunkiem, że podstawową organizacyą byłyby Kółka rolnicze. Największą przeszkodą w rozwoju Towarzystwa jest nadmierne rozpolitykowanie w całym kraju; należy więc starać się, aby Towarzystwo utrzymać w niezależności od jakiegokolwiek poltycznego stronnictwa. — Mowca zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Na sekretarzy powołał prezes hr. Łubieńskiego, posła Matakiewicza i p. Śmigielskiego.

Ks. biskup Pelczar podnosił potrzebę dalszej działalności Kółek w duchu religijnym i w harmonii z duchowieństwem.

Przemawiał następnie burmistrz Przemyśla Doliński, X. Sarna imieniem Tow. zarządu Kółek rolniczych, ks. Witold Czartoryski imieniem Tow. gospodarskiego, który odpowiadając na słowa prezesa zaznaczył, że stara się ono o najlepsze stosunki z Tow. Kółek rolniczych.

Imieniem Tow. rolniczego przemawiał Stanisław Konopka, imieniem patronatu pos. Stefczyk, imieniem syndykatu rolniczego dr Wróblewski.

Już przy wyborze komisyi matki wywiązało się dość **burzliwe zajście.** Przedstawiciele ludowców bowiem zakwestyonowali ważność mandatów kilku delegatów. Po uspokojeniu się dr Miczyński wygłosił referat o spółkach jednolitej uprawy nasion zbożowych. Następnie uczestnicy zjazdu udali się na obiad, wydany na zamku przez gminę. Wygłoszono szereg toastów.

Komisya matka uchwaliła polecić do wyboru kandydatury pp. Adamskiego, Babicza, Bernadzikowskiego, Cieleckiego, Behaczka, Dołkiewicza, Dulęby, Grabskiego, Jarosińskiego, Karozia, Malickiego, Podlewskiego, Rylskiego, Pawlikowskiego, Blezi, Miczyńskiego, Siary, Szopka, Stefczyka, Skarbka, Tworka, Wiącka, Wójcika i Wielgusza.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się po wspólnym obiedzie o godz. 4.

Komisya matka przedłożyła spis proponowanych przez siebie kandydatów na 24 członków zarządu. W atmosferze zdenerwowania **doszło znów do scysyi,** gdy poseł Kubik zaczął domagać się, aby wśród proponowanych kandydatów znalazło się więcej włościan. Przeciwnicy przerywali ustawicznie posłowi Kubikowi wrzawą i okrzykami, ludowcy znów nie dali przemawiać Grabskiemu. Po wywodach hr. Skarbka, który przemawiał przeciw zwiększeniu liczby włościan ze względu na kastowość tej propozycyi, dyskusyę na wniosek hr. Skarbka zamknięto, co znów wywołało wrzawę i doprowadziło do zawieszenia posiedzenia na pół godziny. Po tej pauzie sytuacya rozwikłała się gładko. Poseł Kubik cofnął swe żądania, mowcy zapisani jeszcze do głosu wykreślili się i propozyce **komisyi matki w całości przyjęto** (czyli zwyciężył obecny zarząd). W ten sposób zakończyły się wczorajsze „polityczne“ epizody.

Nastąpił referat dra Bronisława Dulęby o działalności w roku ubiegłym. W dyskusyi zabierali głos pp. Michno, poseł Matakiewicz, hr. Rey, Borowiec, Koczur, poseł Biały i p. Lubowiecki.

Poseł Matakiewicz postawił rezolucyę w sprawie kanałów, domagał się ponownego wniesienia memoryału do Koła Polskiego i ministra dla Galicyi, by prawa Galicyi do kanałów nie zostały uszczuplone przez przygotowaną nowelę i by budowa ta nie była dłużej odraczana.

Poseł Witos przedłożył wnioski komisyi rewizyjnej, do której wybrano następnie pp. radcę sądowego d'Abancourta, Wilimowskiego i Witosa.

Czy zima będzie wczesną i ostrą?

Według twierdzenia starych i doświadczonych bartników, można się w tym roku spodziewać tęgiej i rychłej zimy. Twierdzenia swe opierają oni na tem, że pszczoły bardzo rychło zabrały się do przygotowania swoich zimowych leży. Wszystkie zbyteczne otwory w ulach zalepiają się na gwałt. Górale zakopiańscy także przewidują ostrą i wczesną zimę.

W zupełnej jednak sprzeczności do tych przepowiedni „doświadczonych“ bartników i „starych“ górali stoją przepowiednie niemieckiego meteorologa Habenichta we „Frankfurter Zeitung“. Utrzymuje on na podstawie relacyi okrętów, wracających z okolic podbiegunowych, że zima będzie łagodna. Pan Habenicht pisze:

„Piękna pogoda bez mgły i lodu podczas całej dotychczasowej podróży“ — donosi za pomocą telegrafu iskrowego pewien parowiec wycieczkowy, który znajdował się w chwili nadania tego telegramu koło wyspy Jan Mayen pomiędzy Islandyą a Spitzbergem. — A więc na całem europejskiem morzu Północnem, w tem ognisku zmian pogody, *niema tego lata lodu,* niema zimnej wody z tajania, a więc niema też przeciwieństw temperatury na północnych odnogach prądu golfowego. Skutkiem tego brakuje warunków do powstawania północno-atlantyckich minimów. W ten sposób łatwo wyjaśnić panowanie płaskich minimów ciśnienia powietrza naprzemian, z maximami, tudzież ich powolne posuwanie się ku wschodowi, co spowodowało posuchę. Te stosunki meteorologiczne na północy uprawniają do prognozy, że nawały gorąca przeciągną się do końca września, poczem dopiero nastąpią deszcze ulewne, a może i burze. Krytycznemi chwilami dla tych przesileń będą nowie księżycowe w dniu 24 b. m., a zwłaszcza w dniu 22 września“.



Milioner zabijający żonę (Patrz artykuł).

Sny i halucynacye.

Od wieków już najwięksi myśliciele i uczeni łamali sobie głowy nad rozwiązaniem zagadki, czem jest właściwie sen. Związek pomiędzy snem, a rzeczywistością jest do dziś tak samo niewyjaśniony, jak za czasów egipskich wykładaczów snów, co jednakowoż nie przeszkadza nigdy, iż ze snów wysnuwa się najśmielsze wnioski w zastosowaniu ich do rzeczywistości. — Sny miewa każdy człowiek, a zwłaszcza inteligentny, obdarzony żywym umysłem. — Zdrowy człowiek śni tylko podczas snu, osoby słabowite, chore lub nerwowe cierpią na tak zwane halucynacye. — Wiara w sny jest głęboko zakorzeniona w naturze ludzkiej. Nie tylko przy kołowrotku słuchano o nich z przyjemnem drżeniem, a dziś jeszcze o szarej godzinie jedno tłómaczenie snu prześciga drugie.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

130 (Ciąg dalszy).

Tak urabiał się przyszły Henryk III, król Pieszczochów! *).

Dziecię nie bawiło się, siedziało nieruchome.

Czasem matka rzucała nań spojrzenie pełne namiętnej czułości i posyłała mu pocałunek, na który dziecię nie raczyło odpowiadać.

Co się tyczy pozostałych synów Katarzyny, dwaj odbywali właśnie naukę konnej jazdy, a najstarszy, piętnastoletni Franciszek poszedł jak codzień, odwiedzić małżonkę swoją, młodziuchną królowę Szkocyi.

W chwili, kiedy królowa, już ubrana, miała wyjść do kaplicy, oficer gwardyi oznajmił:

— Król!

*) Ten sam, który był obrany królem Polski po Jagiellonach.

Katarzyna bez ruchu zatrzymała się. Damy dworskie i garderobiane po złożeniu głębokiego ukłonu odeszły.

Jedna z nich uprowadziła dziecko.

Henryk II wszedł.

* * *

Kaftan z aksamitu, srebrem lamowany, krótki płaszcz białą materyą podbity, biały kołnierz, a na nim wielki łańcuch złoty, kapelusz z czarnego aksamitu z białem piórem, spodnie czarne jedwabne, dochodzące do sznurowanych trzewików, szpada na pasie ze skóry pozłocistej, broda gęsta i krótko obcięta, twarz blada, czoło pełne smutku, usta — goryczy, spojrzenie niepewne, rysy przez rozpuste oszpecone, głowa niespokojna i niepokojąca, ruch niepewny i chwiejny chwilami; całość robiąca wrażenie wyszukanej elegancyi i słabości o przebłyskach wściekłości i pychy i jakby pokryta ciemnym welonem... straszliwego wspomnienia...

Takim był Henryk II w czterdziestym drugim roku życia... król Francyi... małżonek Katarzyny Medycejskiej...

— Pani! — rzekł tonem zarazem uprzejmym, jak wyniosłym — chciałem uprzedzić cię o postanowieniu, które powziąłem, zanim wieść ta stanie się własnością wszystkich...

Katarzyna złożyła głęboki ukłon, istny poemat groźnej ironii.

— Najjaśniejszy panie! — odrzekła — mogę jedynie złożyć dzięki za tę łaskę!

Henryk II. rzucił wokoło zamyślone wejrzenie.

— Racz usiąść, pani! — rzekł z tą wyszukaną galanteryą, którą odziedziczył po ojcu i która go czyniła pod tym względem niezrównanym wzorem dla całego dworu.

Katarzyna bez oporu usiadła w pozie pełnej powabnego majestatu. Miała ona bowiem niezrównany dar odegrania po mistrzowsku każdej roli.

Henryk II. stał. Była to królewska galanterya, przed którą Katarzyna w głębi duszy zadrżała.

I tak błądziły jego oczy, jak zatrzymywały się machinalnie na wszystkiem, tylko nie na twarzy Katarzyny.

— Pani! — rzekł wreszcie — od pewnego czasu prześladują mnie przeczucia. Czuję, że kłębek mego życia już się prawie wysnuł...

Lekka bladość pokryła twarz królowej. Lecz ani słowa, ani ruchu protestu, przyjętego w takich razach.

— Z tego względu pragnąłbym sługom mym i przyjaciołom zapewnić nagrodę... jako wspomnienie po sobie. Między przyjaciółmi jest istota, którą ty, pani, zaszczycasz swemi ustawicznemi względami...

— Diana! — powiedziała królowa tonem zupełnego spokoju.

Henryk w milczeniu pochylił głowę.

— Cieszyć się będę każdem powodzeniem tej wiernej doradczyni Waszej królewskiej Mości. Posiadamy już wszak zawieszony w Luwrze jej portret. Wskazywać on będzie jasno potomności, w jakiej ją mieliśmy wysokiej cenie. Łuk i strzały przepysznie podnoszą efekt portretu. Mamy także jej popiersie z marmuru mistrza Goujon'a.

Jakże spokojnie brzmiał głos królowej, lecz gdyby król mógł dosłyszeć jej wewnętrzny okrzyk wściekłości, może poważniejsze i bardziej rzeczywiste uczułby przeczucie zbliżającej się śmierci, niż to, o którem przed chwilą wspominał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewidywania czyli jasnowidzenie we śnie jest dość częstem zjawiskiem; historycznie stwierdzony sen księżnej Conti jest tego najwymowniejszym dowodem. Księżna pewnej nocy widziała we śnie, jak się zawala ta część pałacu, w której sypiały jej dzieci. Zbudziła się przerażona i kazała natychmiast garderobianym, aby bezzwłocznie przyniosły jej dzieci. Służące udały się do ich sypialni, powróciły jednak z uwagą, iż dzieci śpią tak smacznie, że żal im było je budzić. Księżna w najwyższem przerażeniu narzuciła na siebie szlafroczek i sama pobiegła do chłopców. Służące zabrały dzieci i przyniosły je do sypialni matki. Prawie w tej samej chwili zapadł się sufit w sypialni młodych książąt Conti.

Biskup z Autun, na którego w roku 1837 wykonano zamach morderczy, widział we śnie jak na niego rzuca się morderca z wyciągniętym nożem, a gdy wychodził z kościoła, zakrył twarz, zanim człowiek ten mógł wykonać jakiś podejrzany ruch.

Słynny sen miał również Tartini, znany kompozytor. Pragnął dokończyć sonaty i zasnął nad nią ze zmęczenia; ale pracował dalej i we śnie. Rozpaczał, gdyż kompozycya wydała mu się mdłą, nudną i bardzo ubogą w melodyę. — Zaczął kląć przez sen. Wtem ukazał mu się dyabeł i zrobił mu propozycyę, iż pomoże mu doprowadzić sonatę do końca według wszelkich wymogów sztuki, jeżeli mu Tartini zapisze swą duszę. Tartini zgodził się na to.

Dyabeł pochwycił skrzypce i zaczął śpiącemu wygrywać przecudną melodyę w doskonałej formie z nieporównaną techniką. Gdy skończył, kompozytor obudził się, siadł przy biurku i podług swego snu napisał sonatę, znaną pod nazwą „Dyabelskiej“; jest to jeden z najlepszych jego utworów, a jednak sam twierdził, iż stoi on daleko niżej od tego, co styszał we śnie. Rozżalony, chciał nawet raz na zawsze zerwać z muzyką.

O wypadku prawdziwej halucynacyi opowiada między innemi Flammarion w swem dziele: „Zagadki życia duchowego“. Walter Scott w swej demonologii przytacza, iż jeden z pacyentów opowiadał słynnemu lekarzowi drowi Gregory o swem szczególnem cierpieniu co następuje:

— „Obiad jadam o godzinie piątej — opowiada pacyent — a dokładnie o godzinie szóstej otrzymuję wizytę jakiegoś upiora. Drzwi mego pokoju, aczkolwiek zamknięte na klucz, otwierają się nagle, próg przestępuje jakaś czarownica stara, zbliża się do mnie z groźną, zagniewaną miną i przemawia do mnie z wściekłością, podobnie, jak czarownice z „Tysiąca i jednej nocy“ przemawiały do Abdullaha. Rzuca się na mnie, tak, iż się bronić nie mogę, zadaje mi potężny cios, a ja popadam w omdlenie. Cierpię codziennie na to zjawisko i nie mogę przed niem uciec“.

Lekarz zapytał go, czy już jadał obiady w towarzystwie innego człowieka, gdy pojawiał się upiór.

— Nie — odpowiedział chory — wiem, że moja choroba jest rzadką i szczególną, a jestem przekonany, że jest to tylko dzika wyobraźnia mego chorego umysłu i dlatego obawiam się o tem mówić.

— Dobrze — rzekł lekarz — jeżeli pan pozwoli, zjem dziś obiad razem z panem, a zobaczymy, czy czarownica będzie chciała korzystać z naszego towarzystwa.

Chory przyjął propozycyę z wdzięcznością. Jedli razem, a dr Gregory wytężył wszystkie swoje siły umysłowe, aby tylko pacyenta zabawić i uprzyjemnić mu obiad, by tylko zapomniał o fatalnej godzinie szóstej. Udało się, ale w kilka minut po szóstej pacyent zerwał się nagle i zawołał drżącym głosem:

— Jest czarownica!

Po chwili padł zemdlony na fotel.

W tem samem dziele Flammariona opowiada żona marszałka Serrano o następującej szczególnej halucynacyi:

„Od lat dwunastu złośliwa choroba uczepiła się mego męża, zagrażając każdej chwili jego życiu. Jako ostatnie wyraził życzenie, aby go pochowano w kościele, jak wszystkich marszałków. Król, który bawił w Prado, nie dał swego pozwolenia na to, dodał jednak, iż przedłuży swój pobyt w Prado, aż do ukończenia uroczystości pogrzebowych, aby pogrzeb odbył się w Madrycie z wszelkimi honorami wojskowymi, przynależnymi randze marszałka. Cierpienia marszałka Serrano potęgowały się z dniem każdym; nie mógł już leżeć na łóżku, musiał siedzieć w fotelu.

Pewnego dnia mąż mój zrywa się i staje prosto — z powodu nadużywania morfiny był tak sparaliżowany, że mógł się poruszać tylko przy pomocy kilku osób — i głosem tak potężnym, jakiego nigdy w życiu nie posiadał, zawołał o świcie:

— Prędko! Jeden z oficerów niech natychmiast popędzi do Prado! Król nie żyje!

Wyczerpany osunął się na fotel. Sądziliśmy, iż mówił w gorączce i daliśmy mu środek uspokajający. W kilka minut potem powstał znowu i rzekł powoli słabym głosem:

— Mój uniform, moją szpadę, król nie żyje!

Był to ostatni znak jego życia. Po przyjęciu ostatnich Sakramentów, oddał Bogu ducha. Alfons XII zszedł z tego świata bez tej pociechy religijnej. Wizya ta, odczuta przez umierającego, była prawdziwą. Nazajutrz rano dowiedział się cały Madryt, iż król zmarł w Prado. Zwłoki królewskie przewieziono do Madrytu. Serrano nie otrzymał należnych mu przy pogrzebie honorów wojskowych, gdyż skoro król znajduje się w Madrycie, honory te przysługują tylko władcy państwa.

„Sen jest osłoną własnego „ja“, „czuwanie jest inną“ — powiada Hebbel, ale dodaje zaraz zrezygnowany: — a wszystkie te osłony pokrywają w rezultacie jedno... nic“.

Profesorowie grzeczności.

Umarła w Paryżu baronowa Staffe po długiem życiu wypełnionem nauczaniem dobrych manier. Znała wszyskie prawa przyzwoitości i całe mnóstwo dam i panów czerpało naukę z jej kodeksów grzeczności. Jej główne dzieło p. t. „Regles du savoirvivre dans la societe moderne“ (Zasady sposobu życia w towarzystwie nowoczesnem) wytrzymało pięćdziesiąt dwa tysiące tomów. „Le Cabinet de toilette“ rozsprzedano w pięćdziesięciu tysiącach egzemplarzy; „l'Art de manger toutes choses a tables (sztuka jadania wszystkiego przy stole) była rozkupiona w ośmnastu tysiącach egzemplarzy. Trzydzieści ośm tysięcy osób pragnęło nauczyć się od baronowej Staffe pisania najlepszego rodzaju listów „we wszystkich okolicznościach życia“.

Jednak baronowa Staffe nie stworzyła stylu. Jeden z jej poprzedników bliższy był stworzenia nowego rodzaju w literaturze pięknej. Mowa o panu Ludwiku Verarfi, redaktorze nie istniejącego dzisiaj „Podręcznika dobrego tonu“. Ten apostoł dobrych manier wyrażał się aforystycznie i, że tak powiemy, despotycznie. Jego orzeczenia były niejako wyrokami. Przytaczamy kilka takich rad jako próbkę całej działalności mistrza parkietów, fraków i perfum.

„Tylko wielcy panowie i hołociarze każą na siebie czekać“.

„Nie obgryzaj kości zbyt sumiennie; będziesz przypominał szakala“.

„Przy deserze nie kładź nigdy do kieszeni owoców, ciastek i cukierków“.

„Rozkaż wyrzucić przez okno jako zuchwałego niegrzecznika, człowieka, który zapragnie pić z kieliszka damy pod pozorem, iż chce poznać jej myśli“.

„Tańcz, jak wszyscy, ani lepiej, ani gorzej od innych“.

„Nie pozwól nigdy walcować lub polkować twojej żonie lub córce, jeżeli nie chcesz być podobny do tego waryata, który własną ręką podkłada ogień pod swoją strzechę, a następnie się skarży, że jego chata płonie“.

„Jeżeli zaglądasz w oczy kobiecie na ulicy, jesteś impertynent; jeżeli zwracasz się do niej z uprzejmościami, jesteś zarozumialec; jeżeli za nią idziesz, jesteś głupiec; jeżeli w ten sposób zawierasz z nią znajomość, jesteś kretyn i wkrótce się o tem przekonasz“.

Pani Staffe nigdy nie przemawiała tym tonem. Ona nie szczędziła swoich światłych rad nawet najuboższym burżuazom. To była dobra ciotka, która pragnęła, aby jej siostrzeńcy mieli w życiu powodzenie. — Radziła n. p. nie kłaść nowego ubrania w dzień deszczowy. Ta kobieta wiedziała wszystko, nawet jaką suknię ma włożyć do ślubu „panna w pewnym wieku“.

„Panna czterdziestoletnia nie okrywa się długim białym welonem. Ona pokrywa swe włosy białą koronkową mantylką, która spada aż na ramiona...

W czterdziestym piątym roku życia weźmie suknię gris argent i włoży kapelusz koronkowy biały albo mantylkę w kolorze pomarańczowym z margerytkami...“

Dzienniki poświęcają zgasłej profesorce bon-tonu pożegnalne artykuły. — Jeden z nich powiada: „Wszyscyśmy jej (baronowej) po trochu potrzebowali. Jaka szkoda, że jej „Reguły“ sprzedano tylko w stu pięćdziesięciu dwóch tysiącach egzemplarzy“.

Zniknięcie „Giocondy“ Leonarda da Vinci z Luwru.

Paryż. Wczoraj po południu spostrzegła służba muzeum w Luwrze, że jeden z najsławniejszych obrazów „La Gioconda“ Leonarda da Vinci zginął bez śladu; zostały tylko ramy.

Policya obsadziła zaraz wyjścia. Przypuszczenie, że pewien fotograf wziął obraz do reprodukcyi w swem atelier, okazało się mylne.

Ponieważ jest prawie wykluczone, by ktoś obraz naprawdę ukradł, gdyż tak znanego dzieła sztuki nigdzie chyba spieniężyć nie można, przypuszcza policya, że zniknięcie obrazu jest raczej „żartem“ pewnego reportera, który chciał pokazać, że nadzór w muzeum jest tak lichy, iż można będzie nawet ten obraz ukraść i faktycznie dowód swój przeprowadził.

Z kraju.

Przyjazd ministrów na VII. Krajowy Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie. Na zbliżający się VII. Krajowy Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej, poświęcenie gmachu i otwarcie uroczyste instytucyi i zakładów Ligi, zapowiedzieli swój przyjazd p. minister robót publicznych Marek, minister Zaleski — nadto przyjadą prawdopodobnie kierownik ministerstwa handlu dr Mattaja i szef sekcyi ministerstwa skarbu bar. Engel.

Inne władze centralne reprezentowane będą przez referentów spraw galicyjskich z zakresu przemysłu i handlu.

Kongres maryański w Przemyślu. Tuż prawie po zjeździe Kółek rolniczych odbędzie się w dniach 27 i 28 sierpnia „Kongres maryański“. Kongres ten zwołuje ks. biskup przemyski Józef Pelczar, w celu utwierdzenia i ożywienia czci Najśw. Matki Bożej w Polsce.

Z Myślenic piszą nam: Dnia 21 bm. tut. Tow. „Sokół“ żegnało swego długoletniego i zasłużonego druha p. Emila Hankiewicza, przeniesionego w charakterze zarządcy podatkowego do Kalwaryi. W ciągu swego kilkunastoletniego pobytu w Myślenicach p. Hankiewicz zaletami swego charakteru jako urzędnik-obywatel zaskarbił sobie ogólny mir, to też przeniesienie jego wywołało szczery żal, czemu wyraz dali nader licznie zebrani uczestnicy wieczornicy na jego cześć urządzonej. Imieniem drużyny pożegnał go serdecznymi wyrazy prezes Towarzystwa p. dr Wiktor Łodziński, zaś imieniem urzędników komisarz skarbu p. Mieczysław Kwiatkowski. Czołem!

Skąd powstały pogłoski o cholerze w Kalwaryi? Korespondent nasz pisze: Kilka dzienników doniosło o pogłosce, jakoby podczas odpustu w Kalwaryi pojawiły się wypadki cholery? Skąd wzięły się te wieści? Oto najprawdopodobniej źródłem ich był fakt, jaki 15 bm. zdarzył się w restauracyi Kąkola, dzierżawionej przez Szymańskiego. — W dniu tym trzech mężczyzn i jedna kobieta przybyło do tej jadłodajni i kazało sobie podać pieczeń wołową z kapustą. Głodni zajadali smacznie, w tem jeden z nich, czeladnik zegarmistrzowski L. spostrzegł w kapuście długie białe robaki i pokazał je towarzyszom, z których jeden z obrzydzenia dostał natychmiast przy stole choroby morskiej... Niestety władze sanitarne zbyt mało troszczą się o czystość i porządek w kalwaryjskich jadłodajniach!

Morderca Bieniasza. Ze Lwowa donoszą: Aresztowany pod zarzutem zamordowania Bieniasza, włamywacz i rabuś Hanicz, jest stale w bardzo dobrym humorze i pokpiwa sobie z całego otoczenia z wielkim cynizmem. Syn p. Pieleckiego poznał w Haniczu człowieka, który kupował naboje brauningowe.

Jak dotychczasowe śledztwo ustaliło, udowodniono Haniczowi cały szereg kradzieży, ponadto zaś zamach na koncypistę policyi p. Kandiaka, do którego Hanicz swego czasu strzelał dwukrotnie z rewolweru. Zdarzyło się to w czasie jednej z nocnych wypraw policyi, w wądołach za górą stracenia. Hanicz wówczas uszedł z jakimś drugim kompanem, pozostawiwszy rowery w rękach policyi.

Wiec browarniczy odbył się onegdaj we Lwowie. Przewodniczył p. Chołodecki, referowali pp. Krzysztofowicz, Starckel i Gałecki, poczem w dyskusyi zabierali głos pp. dr Szpor, Rojecki, Wald i Wolfram. Omawiano środki ochrony piwa krajowego przed zalewem obcych piw tak z zachodu, jak wschodu, porównywano stosunki nasze ze stosunkami na Węgrzech, podnoszono stosunek przemysłu browarniczego w kraju do innych gałęzi krajowego przemysłu, podkreślając, że przemysł browarniczy, pokrywając swoje zapotrzebowanie w kraju oddaje innym gałęziom przemysłu krajowego kilkanaście milionów koron rocznie. Przytoczyć należy kilka cyfr, podniesionych na wiecu.

I tak kapitał browarów naszych wynosi około 28 milionów, sprzedaż roczna 15 milionów. Browary krajowe dają zarobek przeszło 3000 rodzinom. Wreszcie podnoszono, że jak wykazały próby, piwo krajowe nie tylko nie jest gorsze od pozakrajowych gatunków piwa, ale przewyższa je dobrocią.

W rezultacie uchwalono następujące rezolucye:

„Wiec w sprawie krajowego browarnictwa zwraca się z gorącem wezwaniem do patryotycznego społeczeństwa w kraju, ażeby wypowiedziało stanowczą i wytrwałą walkę przeciw napływowi obcego pozakrajowego piwa, a równocześnie, aby pod hasłem odrodzenia ekonomicznego kraju popierało wszelkimi środkami społecznymi i ustawowymi własny przemysł piwowarczy.

„Wiec zwraca się z wezwaniem do ogółu kupców i przemysłowców, trudniących się sprzedażą piwa — aby zechcieli w zrozumieniu interesów kraju i swych własnych w jaknajkrótszym czasie wyrugować z handlu piwa z browarów obcych, a wrogo dla nas usposobionych“.

Z Wadowic.

(Zmiana na wyższych stanowiskach w tutejszym sądzie obwodowym. — Lelewicz nie przyjeżdża. — Wielka kradzież w Witanowicach. Utopienie w studni).

W tym tygodniu opuszcza nasze miasto radca dworu dr Stawarski, zamianowany wiceprezydentem sądu krajowego w Krakowie. Miejsce jego objął już nowy prezydent radca dworu dr Bujak. Dr Stawarski był przez podwładnych urzędników i funkcyonaryuszy szczerze lubianym i szanowanym szefem. Przy wysokiej kulturze i znajomości ustaw, cechuje dra Stawarskiego nadzwyczajny takt i uprzejmość. Pod jego kierunkiem stosunki w sądzie zmieniły się na lepsze, to też mianowanie dra Stawarskiego wiceprezydentem spotkało się z ogólnem uznaniem, a zarazem żalem, że tracimy takiego zacnego i uprzejmego wobec stron urzędnika.

Z prawdziwym smutkiem dowiadujemy się, że operetka poznańska nie przyjedzie do nas. Dyr. Lelewicz donosi, że dostał pozwolenie już w połowie miesiąca września dawać przedstawienia w Poznaniu i dlatego w braku czasu do Wadowic nie zawita.

W nocy z dnia 21 na 22 bm. dokonano śmiałej kradzieży we dworze w Witanowicach, odległych zaledwie 2 kilometry od Wadowic. Niewiadomi dotychczas sprawcy dostali się oknami do kancelaryi właściciela Witanowic p. Lewingera — rozbili kasę werth. i zabrali z niej pieniędzy i kosztowności na przeszło 15 000 koron.

Dnia 14 bm. 2-letni syn gospodarza Miarki w Ponikwi ad Wadowice utopił się w studni.

Z Bielska-Białej.

Żywcem spalony. Z Bestwiny (pod Białą) piszą nam: Dnia 15 bm. odbywał się odpust w parafii tutejszej. Jak zwykle, na takie odpusty ciągną tłumy różnych żebraków i dziadów, którzy tak w czasie odpustu, jako i po obliczeniu dziennego dochodu na cześć Bachusa wychylają obficie „kordyał anyżkowy“. Jeden z nich, prawdziwy dziad bez nogi, uraczywszy się z kolegami po fachu, nie mógł dalej pielgrzymować i został przeto na nocleg w stodole u miejscowego fabrykanta garnków. Około godziny 3 nad ranem wybuchnął pożar i naraz ogarnął całe zabudowanie. Śpiący tamże dziad obudziwszy się, wrzeszczał rozpaczliwie w niebogłosy, lecz nikt mu nie mógł pospieszyć z pomocą, gdyż drzwi były na kłódkę zamknięte tak, iż wkońcu spalił się na węgiel. Ogień, jak się zdaje, był podłożony z zemsty.

Z Zakopanego.

Zjazd Podhalan. — Wieczornica góralska ku czci Tetmajera.

Podhale wydało sporo inteligencyi, wśród której widzimy kilku dzielnych pedagogów profesorów, artystów jak Brzega, utalentowanych literatów jak Wł. Orkan, F. Gwiżdż, z mniej znanych zdolny poeta Jedlicz, Lubertowicz, Lenart i inni. A na czoło wysuwa się przedewszystkiem wielki pieśniarz Podhala Kazimierz Tetmajer, który nie jest wprawdzie z gazdowskiego, lecz szlacheckiego rodu, ale najpotężniej, z największem mistrzowstwem formy i z największą fantazyą poetycką zaklął w słowo przyrodę Tatr i życie dawnych górali (wspaniały cykl nowel „Na skalnem Podhalu“ i kilka powieści).

Otóż z inicyatywy „Związku Górali“ zwołano do Zakopanego Zjazd inteligencyi podhalańskiej, który obradował przez 2 dni, a miał między innemi na celu uczczenie Tetmajera z okazyi 25-lecia pracy literackiej. Zjazd nie był liczny, była to niejako domowa zakopiańska uroczystość, ale miała przebieg serdeczny. W sali „Sokoła“ w ubiegłą sobotę rozpoczął się ten zjazd, w którym przez cały czas brał udział Tetmajer. Prezes „Związku“. Pawlica powitał gości, toż samo imieniem gminy zak. uczynił zastępca wójta Wojciech Roj, a imieniem akademickiej sekcyi „Związku“ Wład. Orkan. Następnie przystąpiono do wyboru prezydyum Zjazdu. Prezesem wybrano dyr. Walczaka, zastępcą prof. J. Kantora, sekretarzami Fel. Gwiżdża i prof. Jakóba Zachemskiego.

Rozpoczęły się obrady i podział na sekcye. Zjazd wybrał z łona swego 3 sekcye, a mianowicie: 1) ekonomiczną, 2) oświatowo-naukową i 3) literacko-artystyczną. Dwie ostatnie złączyły się następnie i obradowały wspólnie.

W sekcyi oświatowej referat o stanie oświatowym wygłosił prof. Dziedzic. W ożywionej dyskusyi wzięli udział pp.: Gwiżdż, S. Udziela, dr Kraszewski, pani Kosmowska; poczem rozpoczęły się wykłady publiczne, a mianowicie: p. J. Kantora: „O pieśni ludowej Podhala“; Zygm. Lubertowicza: „O twórczości Kazimierza Tetmajera“ i Wojciecha Brzegi: „O Witkiewiczu i jego twórczości w stylu zakopiańskim“.

Wieczorem w sali „Sokoła“ odbyła się wie-

czornica góralska ku czci Tetmajera, którego na estradę wprowadzili Maciej Gąsienica i Fr. Pawlica. Do jubilata przemówił Władysław Orkan, poczem W. Roj i H. Sobczakówna deklamowali utworu Tetmajera i nastąpiło przez Pawlicę wręczenie dyplomu honorowego. — Tetmajer w prostych krótkich słowach dziękował za te dowody sympatyi.

Z kolei kilku młodych poetów odczytało swe utwory ku czci Tetmajera; na kobzie grał stary Jędrek Gładczan, a po wieczornicy odbyła się u Pawlicy wspólna wieczerza, w której wziął udział jeszcze także Kasprowicz, Żuławski etc.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu wzięli w niedzielę udział w odsłonięciu pomnika Jagiełły na rynku zakopiańskim.

Ze świata.

Car podróżuje! „Berliner Tagbl.“ telegrafuje z Petersburga, że do Jałty wyjechało stu kiku dziesięciu ajentów tajnej policyi z racyi zapowiedzianego do tej miejscowości przyjazdu cara.

W Liwadyi miano odkryć podziemny podkop do pałacu carskiego. Podkop ten urządzili rewolucyoniści — jak twierdzi policya miejscowa.

Wobec tak groźnych zapowiedzi — car do Liwadyi nie przybędzie.

Straszna katastrofa w fabryce. Z Petersburga donoszą: W fabryce stali w Sormowo nastąpiła straszna katastrofa. Pękła mianowicie wielka forma w czasie odlewania stali. Tysiąc kilogramów płynnego żelaza wylało się na salę, w której znajdowało się kilkunastu robotników. Dziesięciu z nich w mgnieniu oka znikło we wrzącej rzece roztopionego żelaza.

Przyszłe wybory w Niemczech. 1.100 kandydatów na posłów, jak twierdzi organ agraryuszów niemieckich „Deutsche Tageszeitung“ postawiły dotychczas poszczególne partye polityczne do przyszłych wyborów do parlamentu.

Socyalni demokraci postawili kandydatów swoich we wszystkich okręgach wyborczych. Wolnomyślni postawili dotychczas 190, narodowi liberałowie 159, konserwatyści 126, centrowcy 95, zjednoczeni gospodarze 89, rządowcy (Reichspartei) 37, Polacy 15 (?), Welfowie 9, Alzatczycy i Litwini po 2, Duńczycy 1 kandydata.

Sprawa Macocha nie prędko jeszcze wyznaczoną zostanie do osądzenia, bowiem przejdzie jeszcze instancye prokuratora, sądu okręgowego i prokuratoryi Izby sądowej. Wyznaczenie terminu sprawy spodziewane jest dopiero w początkach roku przyszłego.

Egzekucya wśród drwin. Jak donosiliśmy w Tulonie rozstrzelano, na mocy wyroku sądu wojskowego, marynarzy Gueguena i Marechala za zamordowanie w celu rabunku swego kolegi. Obaj mordercy okazali do ostatniej chwili niezwykłą zatwardziałość i brak skruchy. Idąc na miejsce stracenia, palili papierosy, podczas zaś ostatnich przygotowań rozmawiali wesoło. — „Nie spieszą się jakoś — zauważył Gueguen“. — „Bo nie są płatni od sztuki“ — odparł Marechal.

Gdy postawiono ich przed plutonem egzekucyjnym, Gueguen odezwał się do towarzysza: „Ciekaw jestem, czy w niebie dostanę tytoniu?“ — „Chyba dostaniemy tam coś lepszego“ — odparł zapytany, a po chwili leżeli już obaj bez życia.

Napadnięty przez jelenia. Pułk 85 ty piechoty austryackiej odbywa od pewnego czasu ćwiczenia w strzelaniu w lasach miejscowości Loces, na Węgrzech. Gdy w sobotę oddział tego pułku zajęty był strzelaniem do celu na wielkiej polanie, z gęstwiny wypadł, przestraszony widocznie hukiem strzałów, wspaniały jeleń i rzucił się na grupę żołnierzy, przed którą stał pułkownik Oskar Botberie. Jeleń uderzył tak silnie pułkownika, że złamał mu żebro. Pułkownik doznał prócz tego poważnych obrażeń wewnętrznych. Ranionego przewieziono do szpitala, jeleń zaś uciekł.

Hotel złodziejski w grobowcu. Od dłuższego czasu działały za rogatką stryjską we Lwowie dwie bandy rabusiów, nożowców i awanturników, dając się dobrze we znaki podmiejskiej ludności. Dopiero onegdaj zdołano wykryć ich kryjówki. Jedna grupa, jak się okazało, urządziła sobie schronienie w głębinie, osłonionej zaroślami, koło szkoły kadeckiej, druga zaś, złożona z 4-ech łotrów, urządziła sobie „hotelik“ w jednym z opuszczonych grobowców na cmentarzu stryjskim. „Hotel“ ten wskazała policyi kochanka jednego z bandytów i zaprowadziła tam ajenta Skoczylasa z żołnierzami. Romantycznych rabusiów zastano śpiących w obszernym grobowcu. „Mieszkanie“ to urządzone było dość wygodnie, zauważono nawet ślady firanek u krat grobowca, całość robiła wrażenie pokoju w ostatniorzędnym hotelu. Bandyci byli nieco zdziwieni wkroczeniem władzy, jednakże dali się bez oporu odstawić do aresztu.

Bandycki mord. W Brześciu Litewskim (grodzieńska gub.) na dom pachciarza Wackermanna napadło trzech zamaskowanych bandytów. Pachciarza zasztyletowano, żonę zaś i córkę ciężko poraniono, brat pachciarza zdołał umknąć. Zrabowawszy kilkadziesiąt rubli, uciekli bez śladu. Po zamordowanym zostało 9 drobnych dzieci.

Nowy sposób oszukiwania. W Berlinie założyło kilku subjektów i kilku młodzieńców bez „stałego“ zajęcia, klub cyklistów. Sportowcy ci rozsyłali do wszystkich pism komunikaty z zapowiedzią wyścigów, następnie opisy wyścigów i listy zwycięzców. Nieszczęście chciało, że pewien dziennikarz chciał dowiedzieć się nieco więcej o istnieniu tego klubu. Zatelefonował więc do lokalu klubu, ponieważ jednak nie było żadnego z członków klubu, więc urządził wywiad ze służącym.

Od niego dowiedział się, że wyścigów nigdy jeszcze nie było i wcale nie zanosi się na to, aby w bliskiej przyszłości miały mieć miejsce. I sprawą tą jeszcze bardziej zaciekawiła się policya, która też sensacyjne zebrała wiadomości.

Oto członkowie klubu nie męczyli się urządzaniem żadnych wyścigów, ich jedyną pracą było układanie i rozsyłanie komunikatów i sprawozdań, przyjmowanie przesyłek od rozmaitych fabryk, które nieraz nawet pokrywały deficyty z... urządzonych wyścigów. Najważniejszą akcyą tego klubu było spieniężenie przysyłanych okazów „na próbę“ i przepijanie tych pieniędzy.

Policya prawdopodobnie chcąc przygotować wspólnie ze sportowcami sprawozdanie z ich rocznej działalności — zaprosiła ich na dłuższy pobyt w apartamenta więzienia berlińskiego.

Milioner zabija swą żonę.

(Patrz ilustracyę).

Senzacyjny fakt zamordowania żony przez męża zdarzył się w tych dniach w Richmond (w Stanach Zjednoczonych). Henry Clay, 26 letni syn i spadkobierca wielokrotnego milionera i przemysłowca w Wirginii, zamordował w okrutny sposób swą młodą żonę, którą poślubił dopiero przed kilku laty, a która go właśnie niedawno obdarzyła dziecięciem. Wściekłym gniewem przejęty przeciw żonie, która mu ostre czyniła wyrzuty z powodu niewłaściwego prowadzenia się i groziła mu rozwodem, Henry Clay Battie zwabił ją w zasadzkę; mianowicie zaprosił żonę na przejażdżkę automobilem w okolice miasta.

W odludnem miejscu wysiadł z samochodu pod pretekstem, że chce polować na ptactwo, ale oddaliwszy się o kilka kroków od wozu wycelował broń przeciw żonie i dał do niej dwa strzały. — Obie kule trafiły nieszczęsną kobietę w głowę i zadały jej śmierć natychmiastową.

Morderca powrócił ze zwłokami do miasta i doniósł władzom, że bandyci w lesie napadli na samochód i zastrzelili jego żonę, podczas gdy jemu samemu udało się wyjść z zasadzki obronną ręką.

Opowieść ta wzbudziła podejrzenie i Henry Clay Battie został uwięziony pod zarzutem morderstwa.

Co słychać w mieście?

Nowy sezon teatralny.

Fakt ustąpienia dwu tak wybitnych sił jak pani Wysocka i p. Sosnowski ze składu personalu naszej sceny stał się, jak tego spodziewać się należało, przedmiotem żywej dyskusyi w kołach miłośników teatru i rozmaicie jest komentowany. Jedni ubolewają nad ubytkiem tych artystów i ostro ganią dyrekcyę, że nie umiała zatrzymać dla sceny miejskiej tak wypróbowanych sił, drudzy usprawiedliwiają kierownictwo teatru, które nie mogło akceptować zbyt wygórowanych warunków, stawianych przez pomienionych artystów. Oczywiście sprawą tą zajmie się także komisya teatralna, gdy jej członkowie powrócą z wywczasów letnich.

Odnośnie do sprawy pani Wysockiej otrzymujemy następujący list:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W uzupełnienia notatki wczorajszej, w której wymieniono, iż artystka teatru miejskiego p. Wysocka wkrótce wychodzi za mąż za dra Stanisławskiego i wobec tego „laury sceniczne mniej już ją nęcą“, spieszę zakomunikować, że jakkolwiek już od trzech miesięcy wstąpiliśmy w związek małżeński, jednak ani nie jest to przyczyną opuszczenia sceny krakowskiej przez p. Wysocką. Owszem, uważam, że scena krakowska jest najodpowiedniejszym terenem do pracy dla mojej żony; jednak warunki, zaproponowane przez p. Solskiego, uważaliśmy bezwarunkowo za nie do przyjęcia. — Wobec tego też z przykrością opuszczamy Kraków, szukając innych terenów dla pracy“.

Racz przyjąć etc. etc. *Dr Grzegorz Stanisławski.*

Deputacya cechu rzeźników i masarzy u wiceprezydenta. Dzisiaj w południe przybyła deputacya cechu rzeźników i masarzy do wiceprezydenta Szarskiego, złożona z pp. r. m. Wajdy, podstarszego cechu Salawy, Różyckiego i Strenka. Deputacya prosiła wiceprezydenta o poczynienie odpowiednich kroków w namiestnictwie celem otwarcia jarmarków w Limanowy i Tymbarku. Obecnie bowiem, z powodu panującej wśród bydła pryszczycy, wszystkie jarmarki w zachodniej Galicyi są zamknięte z wyjątkiem Grybowa. Ceny żywej wagi dochodzą skutkiem tego 200-procentowej zwyżki, tak, że ceny mięsa będą musiały siłą faktów pójść znowu i to znacznie w górę. Wiceprezydent Szarski przyrzekł deputacyi odnieść się w tej sprawie do miarodajnych czynników i poprzeć starania rzeźników w sprawie otwarcia jarmarków.

Jakie szkody wyrządza zamknięcie jarmarków w kraju świadczy fakt, że trzodę chlewną sprowadzają do Wiednia a nawet do Krakowa. W ostatnich dniach przybyło 5 wagonów trzody chlewnej z Prus do Krakowa.

Na ostatnim jarmarku we Lwowie odbył się wielki zjazd rzeźników i masarzy z Galicyi i Śląska, na którym uchwalono dołożyć wszelkich starań, by położyć kres tym anormalnym stosunkom.

Ze spraw miejskich. Dnia 22 bm. odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, na którem uchwalono szereg spraw administracyjnych

Z teatru w Parku Krakowskim. Dziś „Żaki krakowskie“. Na piątek przygotowała dyrekcya, zniewolona licznemi zamówieniami gości z Królestwa i Poznańskiego Akt IV utworu W. L. Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami“ p. t.: „Bartosz Głowacki“. Prócz tego wypełni tenże wieczór, zawsze mile widziany obraz sceniczny z dziejów wsi poznańskiej w roku 1907, pióra Józefa Rączkowskiego. Autor dołączył do swego utworu „Prolog“ pięknym skreślony wierszem, który również ukaże się w piątek na scenie Teatru ludowego.

Dzieci polskie z Wiednia w Krakowie. Wczoraj po południu zwiedziło 21 dzieci polskich z Wiednia. wysłanych na wakacye do kolonij letnich w Kochanowie, zabytki naszego miasta. Oprowadzał ich p. Dorula.

Wyścigi konne. We wtorek dnia 29 sierpnia, oraz w sobotę dnia 2 września b. r. odbędą się na placu wyścigowym krakowskim wyścigi 3 pułku ułanów i 10 pułku dragonów, podczas których totalizator czynny będzie.

Program obejmuje po 8 wyścigów z różnemi przeszkodami. Początek wyścigów o godzinie 2·30 po południu.

Bufet będzie na miejscu. Dla uprzyjemnienia pobytu, przygrywać będą muzyki wojskowe. — Wstęp na wszystkie miejsca bezpłatny.

Match footballowy „Polonia“ i „R. K. S.“ odegrany 20 b. m. zakończył się zwycięstwem „Polonii“ 6:1, a nie jak było zamieszczone w ostatnim numerze „Nowin“, 4:2.

Zjazd do salin w Wieliczce odbędzie się 2 września. Bilet wstępu 5 kor. — Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godz. 12·45 i 1·30, zaś z Wieliczki o godz. 5·30, 6·49, 8·45 i 10·05.

Fałszywy alarm. Wczoraj zawezwano straż pożarną do starego teatru. Alarm okazał się jednak fałszywym, gdyż skonstatowano tylko, że z powodu zanieczyszczenia komina wydobywał się zeń silny dym.

Napad szału. Napadowi szału uległa wczoraj p. Joanna G., zamieszkała przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 2. — Zawezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło nieszczęśliwą do ogrodu angielskiego.

Wypadek przy pracy. Andrzej Tatar, pomocnik stolarski, zamieszkały na Grzegórzkach, odciął sobie wczoraj przy pracy palec u ręki. Pogotowie po zaopatrzeniu prowizorycznem odwiozło rannego do szpitala.

Nieszczęśliwy wypadek. Przechodzący dzisiaj ul. Stradom 79-letni staruszek upadł tak nieszczęśliwie na chodnik, że doznał licznych obrażeń. — Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe.

Zamach samobójczy. Józef Banach, szewc, zamieszkały przy ul. Czarnowiejskiej l. 9, doznał wczoraj ataku szału na tle alkoholu i chciał się powiesić. Sznurek jednak zerwał się a samobójca spadł na ziemię. Wówczas umocował Banach sznur o wiele silniej i powiesił się po raz drugi. Odcięto go jednak i zawezwano Pogotowie ratunkowe, które go odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Śmierć w dole kloacznym. Zmarły w tragiczny sposób wyrobnik Jan Rogosz, który zginął onegdaj w dole kloacznym w Ludwinowie, pozostawił w krańcowej nędzy wdowę i 7 niezaopatrzonych dzieci, z których najmłodsze liczy rok życia. To też rozpacz biednej rodziny nie zna granic. Gospodarz domu Szymczuk, z którego polecenia Rogosz zajął się czyszczeniem dołu, dotychczas nie zapytał się o biedną rodzinę. Administracya „Nowin“ chętnie pośredniczy w przyjmowaniu datków na rzecz nieszczęśliwej rodziny zmarłego wyrobnika.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj zgłosił się na pogotowie ratunkowe Primer Dawid z Podgórza, zamieszkały przy ulicy Kalwaryjskiej, z prośbą o zaopatrzenie rany ciętej na głowie. Wedle tłomaczenia się rannego, rana miała powstać wskutek upadku, jednak wygląda raczej na pochodzącą z pobicia.

Ucieczka kasyera. Do tutejszej policyi doniesiono z Noworadomska, że zbiegł stamtąd kasyer Towarz. Wzaj. Kredytu Józef Dziegieć, zdefraudowawszy znaczniejszą kwotę.

Aresztowanie handlarza koni. Policya aresztowała wczoraj Chaima Wolfowicza, który nie posiadając koncesyi trudni się sprzedażą koni. Wczoraj na targu wepchnął wprost przemocą Kasprowi Broniowskiemu za 90 kor. konia, który z powodu starości nie mógł już jeść.

Za strzelanie żabkami na ulicy aresztowała wczoraj policya 19-letniego Jana Meisa i 20-letniego Stefana Ciupkę.

Pokąsana przez psa. Wczoraj po południu pokąsał dotkliwie pies p. Józefa Targosza, właśc. realn. w Dąbiu 11 letnią Emilię Rejek. Psa uwiązanego zwykle na łańcuchu spuścił p. Targosz celem odstraszenia chłopców, rzucających kamieniami do jego ogrodu owocowego. Pies napotkawszy przechodzącą Emilię rzucił się na nią i dotkliwie ją pogryzł.

Z kroniki żałobnej.

Ks. Wilhelm Radziwiłł zmarł w Wiedniu w sanatoryum w 66 roku życia.

Zofia z Roszkowskich Godlewska, żona profesora Uniw. Jagiel., przeżywszy lat 69, zmarła 22 bm.

Stanisław Druszcz, przeżywszy lat 65, zmarł 21 b. m.

Ś. p. Edward Wojnarowicz.

W Kochanowie, jak donoszą nam telegraficznie, zmarł dziś po dłuższej chorobie ś. p. Edward Wojnarowicz, dyrektor Tow. Zaliczkowego. Zmarł w kolonii wakacyjnej dla dzieci, którą sam założył i którą, gorliwie się opiekował. S. p. Wojnarowicz brał żywy udział w życiu publicznem, był członkiem wielu stowarzyszeń i dla prawości swego charakteru, uczynności, zażywał powszechnego poważania. Zwłoki zasłużonego męża będą do Krakowa sprowadzone i złożone na cmentarzu krakowskim.

Zmarły przeżył lat 67.

Przewiezienie zwłok z Kochanowa do Krakowa nastąpi we czwartek 24 b. m. o g. 1-szej, zaś eksportacya od rogatki Łobzowskiej w Krakowie wprost na cmentarz o godz. 4 po południu.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Środa »Żaki krakowskie«.
Czwartek »Krowoderskie zuchy«.
Piątek »Bartosz Głowacki« i »Wóz Drzymały« z prologiem.
Sobota »Teściowa oniemiała«.
Niedziela pop. »Bartosz Głowacki« i »Wóz Drzymały«.

Telegramy „Nowin“.

Rozruchy antysemickie w Anglii.

Londyn. Według najnowszych doniesień o wykroczeniach w Fredegar, Ebw Wale i Rhymney, strejkujący tłum splądrował domy żydów. W miejscowościach tych panuje od dawna z powodu wysokich czynszów rozgoryczenie przeciw gminie żydowskiej, która posiada tam znaczne grunta. Ludność, rozgoryczona także drożyzną środków żywności, wywołaną przez strejk kolejowy, zaatakowała jeszcze kilka innych budynków. — W Tredegar przewieziono do szpitala przeszło 30 osób, ranionych ciężko przy starciu z policyą. Tłum jest jeszcze ciągle wzburzony i grozi nowemi gwałtami.

Na kilku liniach kolejowych strejk trwa dalej.

Cesarz Wilhelm znowu gada!

„Najlepsze nerwy Niemców“.

Magdeburg. „Magdeburger Zeitung“ donosi: Przy omawianiu manewrów w Alten Grabow oświadczył cesarz Wilhelm: „Nerwy obecnej generacyi są złe. Bogu dzięki, my Germanie mamy najlepsze nerwy. A okaże się to wtedy, gdyby ktoś ośmielił się wkroczyć nam w drogę. **Tak mu przetrzepiemy skórę,** że odejdzie go ochota do powtórnej zaczepki.

Kradzież „Giocondy“.

Paryż. Sensacyjna kradzież słynnego obrazu z Luwru jest wypadkiem dnia. Dotąd nie powiodło się wpaść na ślad sprawców kradzieży. Jedynym wynikiem śledztwa jest znalezienie ramy i szkła na schodach. Początkowe przypuszczenie, że obraz zabrał któryś z reporterów okazało się mylnem.

Policya przypuszcza, że kradzieży dokonano w poniedziałek, w którym muzeum, zamknięte dla publiczności, sprząta się. Kradzieży dokonał któryś z robotników.

Skradziony bezcenny, powszechnie znany obraz, jest w Europie wprost nie do zbycia, jeżeli jednak wywieziony zostanie do Ameryki, przepadnie.

Inżynier Richter uwolniony.

Saloniki. Niemiecki inżynier, Richter, został znaleziony nad granicą grecką i oddany władzom tureckim w Elasona, skąd przez Kossowo udał się do Saloniki. Szczegółów brak.

Dzieła:

Św. Ignacego

Ćwiczenia duchowe do użytku rekolekcyj kapłańskich

Przekład z niemieckiego

O. von Mehlem

Tow. Jezusowego

ostatnie egzemplarze nabyła

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie,

9 plac Maryacki, telefon 1308.

Cena egz. oprawnego miękko w płótno ang. K. 5. Na porto należy dołączyć 50 hal.

Poszukiwane:

P. T. Emeryci

w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska mogą otrzymać bardzo korzystne zajęcie. Zgłoszenia Reprezentacya Banku Kraków ul. Szlak 36. 1202

Korespondentka

polsko-niemiecka ze stenografią, pierwszorzędna siła kancelaryjna, znajdzie bardzo korzystne umieszczenie **zaraz** w biurze Handlowo-Przemysłowym **Józefa Olkusznika** w Krakowie ul. Sławkowska l. 29. 1209

Panienki uczęszczające do Seminaryum, wogóle szkół średnich i wydziałowych znajdą wygodne umieszczenie, staranną opiekę wraz z całem utrzymaniem pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje się przy ul. Długiej Nr. 28, III p. od dnia 29 bm. 1911.

SZWACZKA

znajdzie umieszczenie w pracowni tapicersko-dekoracyjnej

Stefana Iglickiego

Kraków, ulica Sławkowska 10.

Poszukuje się:

kilka kobiet

do obsługi krzeseł

półdniowe zajęcie, zgłoszenia L. P. 20 poste-restante Kraków. 1212

Do sprzedania:

Urządzenie restauracyi

wraz z 2 bilardami i naczyniem kuchennem jest zaraz do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość w restauracyi Woźniaka Kraków ul. Floryańska 19. 1184

Sklep korzenny bardzo dobrze się rentujący korzystnie do sprzedania. Cena około 6.000 koron. Wiadomość Kraków Czysta 6. 1208

Do wynajęcia:

Dom w Czyżynach obok stacyi do wynajęcia od 1-go września 4 pokoje i kuchnia także piwnice i strych cały. Wiadomość w miejscu Nr. 66. 1210

Galicyjski

Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie ul. Sykstuska 17

Telefon 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Landerbanku. 901

Wkładki na książeczki

od 20 koron począwszy na **4¼%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!

Zacherlin

Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

Przeciw molom: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

Na pluskwy: Ting-Ting. 1027

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW Rynek 37

NAJTANIEJ

SZKOLNE PRZYBORY

Torby i paski na książki, Piórniki, Tabliczki, Kałamarze, Bloki, Zeszyty, Bruliony, Ołówki,

poleca

HANDEL PAPIERU

TEOFILA BĘKNERA

KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.

OLEJ

przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu

polecają 86

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K. opłatnie.

Lakier

do tablic szkolnych czarny, matowy wyrobu Fr. Haass'a w Ostrawie morawskiej i z innych fabryk. 1139

Gąbki

do tablic szkolnych. Kredę w laseczkach do tablic szkolnych poleca najtaniej

Reim i Spółka

Linia A-B Kraków, Rynek 37

Bufet

Zawsze zaopatrzony w świeże przekąski i wyborne piwo ciemne i jasne poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW 780

Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.

Rządowo [godło] uprawniona 30

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż ciągłkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco

---

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze!



1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K; lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80 białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8 K. 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7 K. białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. 1105

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K. puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, 3·50 K, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20 K, 5·70 K. Pierzyny z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, K 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy)

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Z dniem 15-go lipca 1911 r.

otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych

pod firmą

STANISŁAW RIERZEK

dawniej

P. BOUFFAL

KRAKÓW

ulica Szewska L. 23 I. piętro.

Skład piwa Karwińskiego 1098

Kraków Dietlowska 89, tel. 431

poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe.

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA

Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku **w najkrótszym czasie**. Próbna puszka K. 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy, cena K. 4.—, wszystko przez władze lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości. 1112

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 408

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco



Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

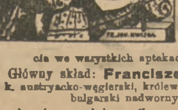
JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Grand Prix wystawa światowa Paryż 1900.

Kwizdy korneuburgski proszek dla bydła.



Dyetyczny środek dla koni, rogacizny i owiec.

Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka K. —·70,

Przeszło 50 lat niemal we wszystkich stajniach używany przy braku chęci do jadła, złem trawieniu, do polepszenia mleka i powiększenia wydajności mleka u krów. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda**

c. i k. austryacko-węgierski, królewsko rumuński i królewsko bułgarski nadworny dostawca 719 II

obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia.

Tanie pierze i puch

1 kg. **szarych** skubanych K. 2, **lepsze** K. 2·40, **półbiałych** K. 2·80, **białych** K. 4, **pierwszej jakości** miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. **Puch szary** K. 6, 7, **biały** najlepszy K. 10, **puch z piersi** K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking(, **Pierzyna** około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym **pierzem** K. 16, **półpuchem** K. 20, **puchem** K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. **Poduszka** K. 3, 3·50, 4. **Pierzyny** o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. **Piernaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a,** (Czeski las). **Niema ryzyka,** gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam **pieniądze.** Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 1064

„SINGERA" „66"

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY SZYC.

„SINGERA" maszyny

nabywać można li tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)



Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

— wszelkie artykuły sportowe polecają —

REIM i SKA Kraków

Rynek 37





Cenniki sportowe gratis i franco. 478

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.